

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświadczeniowych

Numer pojedynczy 20 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Młk. 500.
Na prowincji 600.
Z zagranicą 1200.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych w kronice podlegają
opłacie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W G R O D N I E

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 8 m. 4, tel.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppoł.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

W B I A Ł Y M S T O K U

„N. Dziennik Białostocki”

Rynek Kościuszki Nr 1, tel. 63.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppoł.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

wiersz nonp. przed tekstem 250 mk., w tekście
250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne
po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. U-
kład reklam przed tekstem 1 w tekście 5 szpal-
towy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia za-
graniczne i linij okretowych 100 proc. drożej.

Conto P. K. O. Nr 61.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
uważane są za bezpłatne. Rękopisów
nie zwraca się.

Teatr „Palace”.

Występy Naddnieprzańskiej Polsko-Ukraińskiej Trupy
pod dyrekcją B. ODĘBSKIEGO.

Teatr „Palace”.

Dziś, w środę, 15-go lutego

Dziś, w środę, 15-go lutego

„CHMURA”

DRAMAT Z ŻYCIA UKRAIŃSKIEGO W 5 AKT. ZE SPIEWAMI I TANCAMI.

Dyrygent Chmurowski.

Kasa czynna od 11 rano do wieczora codziennie.

Reżyser Rudenko.

Towarzystwo Ubezpieczeń „OMNIUM”

w WARSZAWIE, Sp. akc.

Reprezentacja Jeneralna w Białymstoku
ul. Jurowiecka 23, tel. 152.

Ubezpieczenia od ognia, transportów,
od kradzieży z włamaniem i rabunków.

Biuro czynne od 9—2 i od 4—7.

Repr. Jen. N. RACKI.

Obrady Małej Ententy.

Warszawa, 14 II (tel. wł.).

Z Białogrodu donoszą, że premierzy Małej Ententy odbędą dn.
22 b.m. wspólną naradę, celem opracowania programu na konferencję
Genueńską.

Rozpoczęcie obrad.

Warszawa, 14 II (tel. wł.).

Z Genewy donoszą: Pod przewodnictwem p. Calondera rozpo-
częły się dziś narady polsko-niemieckie w sprawie konferencji gospo-
darczej na Górnym Śląsku.

Exposé Ministra Michalskiego.

Warszawa 142 (tel. wł.).

Na Komisji skarbowo budżetowej Minister Michalski wygłosił
dziś exposé dotyczące kredytów inwestycyjnych. Ponieważ pokrycie potrzeb inwestycyjnych dochodami normal-
nymi budżetu jest niemożliwe, Minister będzie dążył do otrzymania
zewnętrznej pomocy na większe kapitały.

Z chwila, gdy je otrzyma, wszystkie resorty ministerjalne wygo-
tują zakres 3 ch letni plany inwestycyjne, które zostaną przedłożo-
ne Ministerstwu Robót Publicznych do fachowego zbadania, a następ-
nie Ministrowi Skarbu do urzeczywistnienia za pomocą kapitałów za-
granicznych.

Plan kredytów inwestycyjnych oparty będzie na annuitetach, tzn.
na pożyczce obligacyjnej pod następującymi warunkami: 1) obligacje
będą wypuszczane na dłuższy okres czasu, gdyż nigdzie w świecie
nie ma przykładu, aby państwo dokonywało wielkich budowli bez roz-
łożenia kosztów na cały szereg lat, 2) obligacje będą miały zabez-
pieczenie hipoteczne na tychże budowli i obiektach oparte; 3) ob-
ligacje będą opatrzone szerokimi przywilejami oraz gwarancjami
Państwa; 4) termin amortyzacji trwać będzie co najmniej 35 lat.

Komisja przyjęła przedstawiony projekt zyczliwie. Stanowisko
Ministra Michalskiego znacznie się przeto wzmocniło.

Każdy kupiec

winien być na Targu
Poznańskim

13—27 marca 1922.

4984 6—1

O niewydrukowane ogłoszeń
Z powodu trudności technicznych,
wynikłych z przesłania całego
materiału nowym piśmem, nasz
personel techniczny nie zdążył na
czas złożyć ogłoszeń do tego na-
meru.

Od jutra zaś ogłoszenia pada-
wać będziemy we wskazanym
terminie.

Z Sejmu.

Warszawa, 142 (tel. wł.).

Na dzisiejszym posiedzeniu
Sejmu w głosowaniu imiennem
odrzucono wniosek stronnictw ro-
botniczych o odesłanie do Kom-
isji projektu ustawy, dotyczącego
powiększenia godzin pracy w
handlu, poczem przystąpiono do
imiennego głosowania nad każdym
z artykułów projektu ustawy. Przez
to imienne głosowanie stronnictwa
robotnicze usiłują wyczerpać swo-
ją walkę przeciwko projektowi
ustawy.

Podróż Rakowskiego.

Berlin, 142 (Wap.).

Bawiący tu prezes ukraińskiego
kownarkom Rakowski oświad-
czył przedstawicielom prasy, że
jego podróż zagranicę nie ma na
razie celów politycznych. Główny
celem podróży jest przyspie-
szenie uregulowania spraw eko-
nomicznych i zabezpieczenie U-
krainy w środku żywności. Rak-
owski wskazał na zainteresowanie
Ukrainy w szybkim zawarciu z
Polską traktatu handlowego, któ-
ry da możność dostarczyć na U-
krainę towary zamówione zagra-
nicą. Z Niemiec Rakowski wyje-
dzie do Pragi.

Czy Polska weźmie udział w konferencji Genueńskiej.

Warszawa, 14 II (tel. wł.).

Z Paryża donoszą, iż ambasa-
dor francuski w Londynie zapro-
ponował rządowi angielskiemu,
aby narady rzeczoznawców mię-
dzyrządowych dla przygotowa-
nia materiału na konferencję Ge-
nueńską odbywały się w Paryżu.

Rząd francuski domaga się do-
puszczenia do narad rzeczoznaw-
ców z ramienia Polski oraz pań-
stw wchodzących w skład Małej
Ententy.

Alarmy niemieckie.

Moskwa, (Wap.).

Prasa sowiecka powtarza in-
formacje niemieckie o rzekomym
przygotowaniu Polski do nowego
powstania na Górnym Śląsku.
Według tych informacji armia pol-
ska koncentruje się w pobliżu pol-
skiego Górnego Śląska, a polskie
władze wojskowe wydały rozkaz,
w którym wyznaczają dla żołnie-
rzy, którzy wezmą udział w no-
wym powstaniu, trzechmiesięczną
pensję.

O pożyczkę dla Niemiec.

Berlin, 142 (Wap.).

Większość stronnictw parla-
mentarnych wypowiedziała się za
kategoryczną zaciąganiem mię-
dzynarodowej pożyczki dla saty-
smieckich zobowiązań, które na
rok bieżący sięgają 140 mld.
dolarów.

Nowy kodeks karny.

Charków, 142 (Wap.).

Rząd ukraiński opracował no-
wy kodeks karny, przewidujący
surowe kary za agitację anty-
rodowociową i antyreligijną.

Konfiskata towarów.

Charków, 142 (Wap.).

„Komunist” donosi, że od cza-
su funkcjonowania na graniczu
z Polską urzędów celnych zatrzy-
mano szereg towarów na
sumę 340 mld. rubli. Towary skła-
dowane.

Export i import so- wiecki.

Moskwa 142 (Wap.).

Do dnia 1 stycznia do portu
petersburskiego przybyło z zagra-
nicą 320 okrętów, które dostar-
czyły 23 mil. 453 tys. pudów róż-
nych towarów. Z Rosji wysłano
za granicę 26 okrętów z rosyjski-
mi towarami.

Aresztowania w Fin- landji.

Helsingfors, 142 (Wap.).

Władze fińskie przeprowadzi-
ły nowy szereg aresztowań
wśród komunistów, nawołujących
wojsko do walki z rządem i polę-
czenia się z rosyjską armią czer-
woną. Kilku z aresztowanych sta-
nę przed sądem jako oskarżeni
o zdradę stanu.

Giełda Warszawska.

Warszawa 142 (tel. wł.).

Nowy Jork 3405—3430

Belgia 286,50

Berlin 16—15

Notowania nieoficjal- nej giełdy białostoc- kiej.

(Kantor wymiany Łachowera i Ro-
żańskiego)

z dnia wczorajszego

Dolary 3400

Marki niem. 17

Franki 300

Funt 14800

100 rb. car. 300

500 rb. car. 11000

100 zł. 16000

Rynek zbożowy.

(za dzień wczorajsz.)

Zyto 1500 Młk. za pud.

Pszenica 1950

Jęczmień 1400

Owies 1450

Kartofle 700

Mąka I gat. 3500

Mąka II 3000

Otręby 1100

Siano 500

franco Białystok (miejsc. lodo-
wania).

Kupujcie „Kolce”.

Układy Polski z zagranicą.

Układ polityczny, wojskowy i handlowy z Rumunią. Traktaty z Francją. Umowa polityczna z Czechosłowacją.

Od chwili przywrócenia Polsce samostanowienia politycznego upłynęło sporo czasu. Na wstępie drogi do ugruntowania wolności szły przez walki orężne z zabórcami, z których wyszliśmy zwycięsko. Nastąpił obecnie czas szukania dróg do współżycia pokojowego z sąsiadami. Unikni szcęk oręża, ma głos dyplomacja.

A więc w pierwszym rzędzie polityka polska zdążyła do ściślego zbliżenia z krajami, z którymi wiąże Polskę spłót wspólnych interesów, do oparcia się na zwaartym fundamencie sojuszu, które stanowią będą jeden z głównych czynników dla zdobycia solidnej i niezachwianej sytuacji międzynarodowej.

Niezbyt fortunne położenie geograficzne Polski, każe oglądać się za sojusznikami, pewnymi i wiernymi, celem wzajemnego zagwarantowania bezpieczeństwa w przyszłości.

W tym kierunku niewiele jeszcze uczyniła dyplomacja polska, jednakże mamy już zawarte trzy traktaty z Rumunią, Francją i Czechosłowacją.

Z Rumunią mamy od roku układy: polityczny, wojskowy i handlowy, podpisane i ratyfikowane, a więc obowiązujące.

Jest to sojusz tak naturalny i żywiołowy z każdego punktu widzenia się narzucający, że dziwnem byłoby, gdybyśmy go dotąd nie zawarli. Układ polityczny z Rumunią jest wzmocnieniem naszej granicy wschodniej, ustalonej traktatem ryskim, tak pod względem politycznym, jako też militarnym. Nasza granica wschodnia została tam uznana całkiem wyraźnie, bez żadnych nieścisłości, zastrzeżeń i bez żadnej noty dyplomatycznej.

Jest to zupełnie naturalne. Dwa państwa wiążące się z sobą i zaciągające wobec siebie pewne zobowiązania, uznając się wzajemnie w takich granicach, jakie dane państwo uważa dla siebie za mlarodajne i ustalone.

Nie można rzec tego, o dwu pozostałych traktatach naszych z Francją i Czechosłowacją. W tych umowach jedna z najważniejszych naszych postulatów politycznych, granica wschodnia, a więc uznanie traktatu ryskiego, postawiony jest niecałkowicie, a nawet dwuznacznie.

Nie znamy dotąd szczegółowo treści układu francusko-polskiego, który przez podpisanie umowy handlowej zaczyna wchodzić w życie. Jeżeli umowa polityczna, podpisana blisko rok temu w Paryżu, nie uległa zmianie, to w układzie tym nie ma uznania przez Francję naszych granic wschod-

nich. Byłaby to rzecz bolesna. Umowa polityczna z Francją była zawartą przed podpisaniem traktatu ryskiego. Po podpisaniu traktatu ryskiego sytuacja się zupełnie zmieniła. Wschodnia granica Polski została ustalona dobrowolnym porozumieniem dwóch stron zainteresowanych. Rząd francuski obiecał, że po podpisaniu traktatu pokoju wschodnia granica Polski zostanie przez Francję uznana. Czy to się stało w samej umowie, czy też w jakimś protokole dodatkowym, nie wiemy i dla tego Sejm musi zażądać w tej sprawie szczegółowych wyjaśnień od p. Skirmunta.

Traktat z Francją jest niewątpliwie najpotężniejszą ostoją równowagi naszej politycznej. Z Francją łączą nas węzły tradycyjne wprost w krwi naszej płynące ukochanie tego pięknego i szlachetnego kraju. Jest to wynik dziejowej solidarności dwóch bratnich narodów.

Od czasu zawarcia układu politycznego z Francją upłynęło już sporo czasu, zmieniły się w znacznym stopniu warunki, należałoby więc pomyśleć o rewizji punktów zasadniczych umowy, dotyczących granicy z Rosją.

Stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją były zwłaszcza na początku niezwykle zaognione i tylko z biegiem czasu, wyraźny interes zobopólny współżycia pokojowego obu państw zwyciężył. Polska ze swej strony dała wielki dowód dążeń do pokoju, co gorzej: czynione były ustępstwa już ze szkoda dla spraw polskich, jak naprz. wydarcie nam nawskroś polskiego obszaru Śląska Cieszyńskiego.

Umowa polityczna z Czechosłowacją została podpisana przez min. Skirmunta i Benesza. Umowa ta jest właściwie drugą redakcją umowy podpisanej w swoim czasie przez naszego posła w Pradze, p. Erazma Piltza, która zawierała szereg niedopuszczalnych przeoczeń.

Porozumienie z Czechosłowacją było rzeczą niezwykle trudną, gdyż Czesi oddawna uprawiają spekulację w sprawie naszych granic wschodnich. Czesi nie chcą uznać postanowień traktatu Ryskiego i chcą pozostawić tę sprawę otwartą.

Sejm i społeczeństwo polskie nie uznają rzecz oczywista niemożliwego i nieuczciwego stanowiska Czechów w tym wypadku, jeśli zaś umowa ostatnio podpisana nie da dostatecznych gwarancji uznania naszej wschodniej granicy, jak to uczyniła Rumunia, zostanie odrzucona.

A. Tarczyński.

Z Gimnazjum męskiego.

Dnia 12 lutego r.b. w sali gimnazjalnej gimnazjum męskiego odbyła się konferencja personelu nauczycielskiego z rodzicami dzieci uczyszczających do tegoż gimnazjum. Konferencję zagal Dyrektor ks. Halko, który w dłuższym przemówieniu poinformował rodziców o stanie szkoły wogóle i o stanie wychowawczo naukowym w szczególności. Dowiedzieli się rodzice, że obecnie uczęszcza 440 uczniów. Naogół postępy w stosunku do ubiegłych okresów polepszyły się. O ile ze strony niektórych uczniów i to niewielu zauważono pewne pogorszenie, to do tego przyczyniła się surowa zima—która ujemnie wpływała na stan zdrowotny uczniów, zmuszonych do opuszczania lekcji. Szczególną gorliwością w nauce i świadomością swych obowiązków odznaczyli się w okresie zakończonym uczniowie klasy siódmej i ósmej. Przytem Dyrektor podkreślił niechęć niektórych rodziców zaspokajania potrzeb dzieci związanych z wydatkami a wywołanych koniecznością zaopatrzenia się w różne niezbędne pomoce naukowe jak to: książki, rozmaite narzędzia i t.d., przy czem zauważył, że dzieci rodziców, nie dostających funduszy na niezbędne rzeczy naukowe, trwonią grosz na rzeczy niepotrzebne, przepro wywał rodziców otoczyć dzieci kontrolą w celu przyzwyczajenia ich do celowego rozchodowania pieniędzy.

Szkola od siebie stara się dzieciom dawać rozrywki szlachetne.

Uczniowie starszych klas zawiązali Koło starszej młodzieży, które odbywa dwa razy tygodniowo zebrania i spędza czas przy czytaniu czasopism odpowiednich dla młodzieży i grach. Jednym słowem: pod względem wychowawczym szkoła czyni postępy znakomite. Pod względem hygienicznym szkoła przedstawia się również bardzo dobrze. Wypadków chorób zakaźnych nie było wcale.

Po zakończeniu przemówienia sprawozdawczego Dyrektor udzielił głosu ks. Prefektowi Plekarskiemu, który wystąpił z dwoma wnioskami: jeden — ażeby nadal kontynuować przygotowanie i wydawanie uczniom podczas drugiej paury gorących śniadań i drugi— ażeby społeczeństwo rozpoczęło starania celem zebrania funduszy w celu zakończenia rozpoczętej przed wojną, a dotychczas nie zakończonej przybudówki gimnazjum w której ma być urządzona sala zabaw, gabinety naukowe a na dole w suterenie własne kąpiele dla uczniów.

Ks. Dyrektor oznajmił, że przybudowanie te wzniezione zostało przed wojną z funduszy, składających się wyłącznie z ofiar. Rząd rozchodu całkowitego na ten cel wziąć obecnie nie może, gdyż i tak dopłaca dużo. Budżet tego-

roczny wynosi 20 milionów, podczas gdy wpływy z opłat wpisowych stanowią zaledwie dwadzieście sześćdziesiąt tysięcy marek.

Obecny na konferencji przedstawiciel Ministerstwa Oświaty Wyzytator Michalski zwracając się do zebranych z przemówieniem, podkreślił ważność współpracy społeczeństwa z Rządem dla rozwoju szkolnictwa. W Polsce będzie dobrze wtedy, kiedy społeczeństwo Polskę uważać będzie za swoją własną, postara się ją odbudować zapomocą szezenia oświaty. Szkoła to jest skarb, na którym oprze się dobrobyt Polski, więc skąpiec wydatków na ten cel nie należy. Społeczeństwo Białostockie pójdz za przykładem społeczeństwa Bieleckiego, do składu którego wchodzi 90 proc. włościan, zdawałoby się najmniej zdolnych do zrozumienia ważności oświaty a jednak na apel jego o składanie ofiar na urządzenie gabinetów przy gimnazjach nie omieszkali w ciągu 10 minut zebrać i złożyć pół miliona marek a w Łukowie czterysta tysięcy.

Na zakończenie zebranie rodziców przyjęło wniosek p. Homana: sprawę śniadań przekazać obecnemu Komitetowi rodzicielskiemu w celu wydawania ich, a zaś w sprawie zakończenia budowy rozpoczętego przybudowania prosić księdza Dyrektora zwołać w najbliższym czasie specjalne zgromadzenie rodziców w celu wyłonienia Komitetu zbierania ofiar i zakończenia budowy.

Ogiejm.

Los prasy białostockiej.

Wnosząc z faktu powstawania w mieście naszym coraz nowych czasopism, należałoby sądzić, że środowisko tutejsze jest szczególnie dogodne dla rozwoju prasy, że mamy tu wyjątkowo sprzyjające warunki, skro wydawnictwa mnożą się z dnia na dzień.

Tymczasem sprawa ma się z gruntu inaczej, a wniosek powyższy byłby najfałszywszym.

Powstawanie i istnienie wydawnictw periodycznych na naszym terenie tłumaczy się potrzebą takich organów opinii publicznej, ale bynajmniej nie stanowi jeszcze dowodu, że organy te znajdują dostateczne poparcie dla swojego istnienia.

Pod tym względem zresztą Białostok nie stanowi wyjątku. Cała prasa prowincjonalna w Polsce dziei wspólną dolę materialnych niedomagań. Mimo to istnieje, bo istnieć musi, bo będąc odzwierciedleniem życia umysłowego, czynnikiem kultury, nie może zaniknąć bez dotkliwego uszczerbku dla interesów społecznych i narodowych.

Spotyka się niekiedy opinję, że obecnie do każdego już kąta

docierają pisma społeczne, które mogą i powinny zadowolić wymagania czytelnika na prowincji. Twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki. Prasa stołeczna zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami polityki międzynarodowej i wewnętrzonej z ogólnego punktu widzenia, poświęca dużo uwagi sprawom zasadniczym, uwzględnia wreszcie sprawy metropolij, lecz dla prowincji nie ma miejsca i odnosi się do niej, jak dostronny obserwator. Rzecz prosta, to nie może wystarczyć prowincji, która żyje przede wszystkim życiem, posiada własne—ze się tak wyrazić—domowe interesy, stanowiąceby świat dla siebie.

Czytelnika prowincjonalnego interesują sprawy szerszego znaczenia na równi z czytelnikami stołecy, obaj bowiem są obywatelami państwa, członkami narodu i społeczeństwa. Ale p. p. a kw. kłami i rozległej natury, są sprawy specyficznie bliższe i dalsze, nie mniej doniosłe, sprawy miasta czy powiatu, o które mił szanowne danej miejscowości bezpośrednio się ociera, z którymi związane są warunki jego codziennego bytu, od których w pierwszym rzędzie zależy zadośćuczynienie najkonieczniejszym jego potrzebom. Tych spraw prasa stołeczna nie może, a przechodzenie nad nimi do porządku dziennego byłoby wprost karygodnem.

Dla tych to powodów powstaje i istnieje prasa prowincjonalna, której zadaniem są również doniosłe i ważne, jak stołecznej.

Za granicą rzeczy te dawno już zostały zrozumiane i tam prasa odgrywa należną jej rolę. Nie ma poprostu młasteczka, gdzieby nie było własnego organu, nie ma większego zrzeszenia, poważniejszej instytucji, któreby nie posiadały swoich specjalnych wydawnictw periodycznych. Oczywiście, niema tam również analfabetyzmu, a czasopisma rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy.

Dla Polski jest to jeszcze pleśń dalekiej przeszłości. Po czytności pism największych nie przekracza kilku dziesiątków tysięcy, cała zaś falanga wydawnictw pomniejszych opiera swoją egzystencję na poparciu ubocznem, czerpiąc swe środki z różnych źródeł i funduszy.

Oczywiście prasa partyna utrzymuje się dzięki poparciu swoich stronnictw, bądź też korzysta z zasiłków państwowych.

Inaczej przedstawia się sprawa z prasą bezpartyjną, która skazana jest już wyłącznie na siebie samą, na swoje własne dochody. To wyjątkowe położenie sprawia, że liczba pism ściśle bezpartyjnych jest znikomą małą, i że istnieją one tam tylko, gdzie tego wymaga same środowisko. Ma to miejsce szczególnie na Kresach, gdzie uświadomienie mas postawia dużo do zyczenia i gdzie pierwszą troską zdrowej myśli



Pamięci Wandy Stockiej.

Dzieje drukarni.

Nie lekajcie się, Czytelnicy, tytułu. Nie będę pisał historii wacystatu towarzyszyów sztuki drukarskiej. Opowiem tylko kilka faktów o tem, jak się działo plecie na bożym świecie.

Jestście, wraz ze mną, mile zdziwieni wyglądem obecnym „Dziennika”. Ładne, nowe, czyste czcionki. Znikły stare i nie- wyraźne, które nie chciały już dłużej wpadać w oczy publiczności. Te, nowe, łączą się z moją historią drukarni.

Przed niedawnym czasem mieszcila się ona gdzieś indziej, a powstała przed kilku laty. Powstała dzięki ofiarności biednych inteligentów, co jakimś kilkunastoma tysiącami rubli tworzyli spółkę, pragnąc umożliwić wydawanie

dziennika. Drukarnię zakładano nielegalną zrazu, bez wiedzy i pozwolenia okupanta. W tajemnicy przywożono z Warszawy nieduże paczki a w nich zaśłoniające, niby srebro, czcionki. Tak—mo częściowo przemycano i maszynę drukarską. Wreszcie...

Pewnego dnia i przez szereg następnych jej się ukazywać jakies odezwy, nawołujące do zakładania oddziałów P.O.W. i do organizowania sił celem walki z okupantami. Z rąk do rąk krążyły pisma ulotne, głoszące śmiertelny bój o wyzwolenie narodu. Dowiadano się z nich o katastrofalnych klęskach Niemiec na polach Francji i szczerze z tego radoowano.

Tajemnicza drukarnia pracowała...

Jej istnienie doprowadzało szpicłów austriackich do wściekłości. Latwo zresztą zrozumiałe. Ale jej wykryć nie potrafili.

Wkońcu udało się uzyskać koncesję na drukarnię i ukazała się ona jako legalnie żywy widząca. Jednakowoż starych grzechów nie zarzuciła. Z pod jej prasy dalej wychodziły odezwy bez zezwolenia cenzury. Okupant

urządzał rewizje, srożył się, odgryzał lecz nie zdołał udowodnić drukarni jakiegokolwiek przewiny. Ona zaś rozpoczęła tłoczyć nowe pismo codzienne.

Az dnia 9 listopada 1919 roku wspomniana gazeta doniosła o powstaniu Rządu Lubelskiego, który ogłosił niepodległość i zjednoczenie Polski, jawne występując przeciw okupantom. Można najrozmalsiej się zapatrywać na ów Rząd, może się on komus podobać lub nie—to sprawa inna. Ale podkreślić trzeba fakt, że ogłosił on wolność narodu, że zdecydował o ustroju republikańskim w Polsce.

Drukarnia wówczas aż drżała z pracy. Sywały się rozkazy, odezwy, ogłoszenia nowego rządu—rządu polskiego.

Znamy wypadki listopadowe i następne.

Los chciał, że zaznajomiłem się z tą drukarnią w kilka miesięcy potem. Po wielkiej drukarni o maszynach do składania i fotograficznej, z którymi pracowałem, tam mi się wydała zbyt mała i bardzo smutna. Trudno. Nie chciałem się cofnąć. Pozostałem przy niej, przez rok walcząc z najróż-

norodniejszymi trudnościami. Czasem, zacinawszy usta lub gryząc wargi do krwi, stałem w sali czerów i przypatrywałem się czcionkom.

— To moi przyjaciele—myślałem.—Milczący, a wymowni! Najwerniejsi, najlepsi druhowie! Co dnia wyruszam z nimi, na bój i nie zdradzają mnie, mego zaufania, mej wiary. Gotowe w każdej chwili uszerzgać się w słowa, zdania, wiersze, ustępy i kolumny. Gotowe wyrazić każdą moją myśl. Zimne, spokojne, bez trwogi i wahań. Czy zwyciężymy?

Zwyciężyliśmy, co przyznali nawet wrogowie. Wtedy przegnałem drukarnię. Ruszyłem dalej w świat—bezpanski pies. Lecz ilem razy zawadził o Lublin, odwiedzałem drukarnię. Dobrawdy, kochałem ją. Może i dlatego, że patrzyły na nią najpiękniejsze o czy na świecie, co szybko zagasły nazawsze.

Az niedawno dowiedziałem się o sprzedaży tej drukarni. Dziwnie mi się ścisnęło serce, gdy, przysiedzisz do jej lokalu, nie ujrzał kaszt, maszyn, tylko jakieś—bluro. Nie rozczuliłem się, albo przy najmniej na zimno, jednakowoż

wówczas było mi bardzo głupio przykro.

I nie tylko mnie. Bo—jak opowiadano—jeden z jej b. współpracowników stypie, wydanej po sprzedaży drukarni, płacal. Człowiek, zahartowany w walce życiowej, inżynier, realista, co się nasrojem nielatwo poddał. Przecież on te drukarnie przemyczał jak kontrabandę! Przecież naraził się na więzienie. A inny ją zmarnował... Oddał placówkę...

Któż jednak opisie moje zdumienie, gdy znalazłszy się w Białymstoku, zobaczyłem łazienków „Kurjera Biał.” i znaną w nim czcionkę! Wszak, znałem je dobrze, za zbyt dobrze!

+ One go zamordują!—pomyślałem.

Tak się też stało.

Czcionki po „Kurjerze” otrzymał „Dziennik”.

Widzicie je? Ładne, prawda? I znowu z niemi pracuję.

Uśmiechamy się do siebie. Czy to nie dziwna opowieść?

Przyznajcie.

Wandzik.

polskiej winno być budzenie poczucia przynależności narodowej, pozyskiwanie obywateli, a nie członków partii. Tu nie wolno rzucać hasła, które mogłyby różniczkować, nie wolno rozpraszać, bo chodzi właśnie o skupienie.

Taką myślą przewodnią kieruje się „N. Dziennik Białostocki”, który jest organem niezależnym i bezpartyjnym, opartym na inicjatywie prywatnej. Nie innym zadaniem jest budowanie „Gospodarza”, tygodnika ludowego, którego numer pierwszy ukazał się przed paru dniami. Ma być powołaniem do życia takiego czasopisma dla ludu, zrodzonego z życia, które przesyłać, ze ludu, tutejszy pozbawiony jest odpowiedniej lektury, wolnej od partyjnego zabarwienia, mającej w sobie tylko podniesienie poziomu umysłowego i uświadamienie narodowe naszego włościanina bez trącej przynieszkli-

koteryjnych programów. Tak to więc obydwie wspomniane wydawnictwa oparte są wyłącznie na samopomocy.

Czyż trzeba dowodzić, że samopomoc ta — zwłaszcza w początkowym okresie „Gospodarza” i w okresie organizacyjnym „Dziennika” — mocno niedomaga? Aby pokryć niedobory, kierownictwo wydawnictwa postanowiło uciec się do środka, stosowanego zresztą dziś w całym kraju: odwołać się o poparcie do społeczeństwa. W pierwszej połowie marca br. odbędzie się w Białymstoku koncert z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych z Warszawy, na zasilenie funduszu prasowego „N. Dziennika Białostockiego”, „Gospodarza” i naszych sympatyjnych „Kółców”. Nie wątpimy, że społeczeństwo, wchodząc w nasze położenie, nie odmówi nam swojego poparcia.

Przemysław Trampezyński.

Oświata rolnicza nie metodyczna i instytucje społeczno-rolnicze.

Rdzinnym życia narodu jest rolnictwo: jeżeli uświadomimy sobie obecny stan rolnictwa w naszym kraju, to dojdziemy do przekonania, że kultura rolnicza stoi jeszcze dosyć nisko, szczególnie na kresach, gdzie włościanin jak i obywatel jest jeszcze wielkim konserwatystą.

Kultura rolnicza nazywamy, rozumna i umiejętna gosp. darke rolna, polegająca na należytej uprawie roli, dobrym doborze roślin i przystosowaniu ich do warunków gleby, racjonalne wychowanie zwierząt gospod. arskich, ekonomiczne i umiejętne żywienie takowych, eksploatacja i użytkowanie produktów rolnych, a ostatecznie umiejętne wykorzystanie rynków zbytu.

Z tego widać, że najważniejszym celem tutaj jest podnieść wytwórczość ziemi, przez co podniesie się także i stan ekonomiczny kraju, kraj zaś na tem zyskuje, że rolnictwo ułatwia wyżywienie ludności, a co w konsekwencji jest to sprawa bytu i życia człowieka, więc ściśle się z tem wiąże i sprawa życia ludzkiego.

Mając przed sobą tak wysoki i doniosły cel społeczny, powinniśmy ogół rolników dostatecznie oświecić, jak drogą teoretyczną, tak i praktyczną.

Cóż w tym kierunku zrobiono i co zrobić należy?

Zanim przystąpimy do tego musimy zacząć od podstaw t. j. od samego rolnika, obywatela kraju, jaki jest jego poziom umysłowy, co mu dała szkoła, zabory rosyjskie i niemieckie, stanowisko jego agrarne i społeczne jak również i rolnarstwo.

Kraj nasz niestety posiada wielką ilość analfabetów, widzimy, że po wsiach szczególnie na kresach, o których przeważnie mówimy, dochodzi do 85 proc., jeżeli do tego dodamy niewielką ilość szkół rolniczych, to ujrzymy, że cały ogrom pracy wypadł na same społeczeństwo. Młode pokolenie rolnicze wychowywane na zasadach zdrowych i dany mu podkład silniejszy, gdyż pod twórcy polski w kierunku spółdzielczości z ziemią jest obywatel, lecz żywiołowy, oparty na żądzy posiadania i gromadzenia, a nie przesiąknięty jeszcze ideą twórczą i pierwsiastym społecznym.

To też budzenie i rozwijanie ducha twórczości, skupionego nie w samolubnym celu jest głównym zadaniem wychowawczym spółdzielczych kół rolniczych.

Mysząc o młodzieży i przyszłym pokoleniu nie wolno nam pomijać tej masy rolników, która się nie chce pracować na swoim zagrodzie. Tych rolników musimy obudzić i uświadomić nie drogą metodyczną, jaką daje szkoła, lecz drogą o wiele skróconą praktyczną, w kierunku samokształcenia i samopomocy.

Przed wojną jak wiemy, kiedy byliśmy w niewoli, akcje tą podejmowały Towarzystwa Rolnicze, które pierwsze szły z pomocą rolnikom, przyswajając tym kagancom oświatę.

Tak, wiemy, że zaboryce na te instytucje dawały mało pieniędzy, gdyż w ich interesie leżało utrzymanie niskiej kultury u narodu mu wrogięgo.

Towarzystwa Rolnicze jak i Związki Kółek są zrzeszeniem, które za główny cel postawiło sobie to zadanie, powołując do tego całą inteligencję wiejską i angażując do tej pracy siły fachowe tak zw. instruktorów gospodarstwa wiejskiego.

Tak było za czasów rosyjskich i obecnie Towarzystwa te dochodzą do stanu tej kultury, jaką mieliśmy przed wojną.

Lecz to jest okres przejściowy i Polska wymaga daleko więcej poświęcenia nie tylko od instytucji społecznych ale i od rządu, który jest przecież przedstawicielem ludności polskiej.

Warunki pracy, w jakich znajdują się dziś Towarzystwa Rolnicze, są dosyć ciężkie. Rząd jak i samorząd, którego obowiązkiem jest udzielanie finansowej pomocy instytucjom społecznym rolniczym nie umiał nieraz poza wąskiem partyjnym stanowiskiem zdobyć się na obronę tych instytucji i często skazywał je na najrozmaitsze uciążliwości od ludzi, którzy mieli tendencje osobiste w otrzymywaniu stanowisk społecznych, niwelując przez to same Towarzystwa Rolnicze. Jak wyżej mówiłem, Towarzystwa Rolnicze dla pracy wśród rolników angażowały specjalnych ludzi fachowych, zwanych instruktorami. Cóż to jest instruktor rolniczy? Otóż jest to wędrowny nauczyciel rolniczy, którego głównym zadaniem jest zaszczepić wśród rolników chociaż cząstkę tej oświaty rolniczej, innymi słowy jest to człowiek do wykonania wszystkich największych celów Towarzystwa, gdyż wiedza fachowa i sposób jej użycia stanowią o potęgę i bogactwie kraju, a przez środki techniczne rolnicze połączone z duchem, osiągniemy największą twórczość dla Polski.

Rozumiejąc konieczność zastoso-owania nowych metod kształcenia szerokiej masy rolniczej, Polska musi zająć się do reformy rolniczej i postawienia sprawy oświaty rolniczej na pierwszym miejscu.

Towarzystwa Rolnicze nie zawsze mają te środki na utrzymanie instruktorów, gdyż przeważnie opierają się na dobrowolnych składkach swych członków, tem samem często skazując instruktorów na biedę, nieotrzymywanie na czas pensji i t. d., nie mówiąc już o tem, że rzadko który instruktor ma konia do objazdu. Oprócz tego instruktor który ma najwięcej pracy nad podniesieniem rolnictwa polozycy, często zależnym jest od prezesa Towarzystwa Rolniczych, ale czy wszyscy prezesi mają jedyną i ostateczny cel, a nawet czas przyjechać z pomocą społeczeństwu, tego nie będę osądzał, pozostawię to samym czytelnikom.

Stanowisko instruktorów wymaga pewnego usamodzielnienia i w ten sposób nie może być traktowaniem i krępowaniem od osób stoją-

cych u steru. Instytucja rolniczo-społecznych.

Lecz chcąc, żeby rolnictwo faktycznie podniosło się do wyższej kultury, Rząd musi się zdobyć nareszcie na przeprowadzenie jasnego i ostatecznego programu polityki gospodarczej i rozstrzygnąć sprawę, czy Polska ma być krajem o ustroju socjalistycznym, regulując własność indywidualną i krępując przedsiębiorczość jednostki, czy też państwem prawnorządne, zabezpieczającym każdemu obywatelowi prawo posiadania własności i korzystania z owoców swej pracy.

Czas najwyższy, by Rząd wypowiedział się o swej polityce agrarnej!

Czas wielki na przeprowadzenie w życie izb rolniczych z prawem egzekutywy dla celów kulturalno rolniczych.

Towarzystwa Rolnicze jak i Związki Kółek powinny uleść reformie.

Część instruktorów winna przejść do przyszłych izb rolniczych i tam tworzyć pracę fachową.

Część instruktorów powinna wejść na okręgi i mieć ośrodki kultury rolniczej.

Część instruktorów powinna utworzyć Związek prelegentów, subsydowany przez Rząd dla szerzenia oświaty pozaszkolnej.

To będą główne reformy, od wprowadzenia których zależeć będzie stan kultury rolniczej w Polsce.



Stacja czyszczenia nasion i narzędzi rolniczych.

Związek Okręgowy Kółek Rolniczych w Białymstoku chcąc podnieść nie tylko większą wydajność ziemi w gospodarstwach ma-rolnych, oświatę, kulturę wsi polskiej, ale także i rentowność gospodarstw, dąży do tego w najrozmaitym i tak z początkiem roku ubiegłego założył 2 stacje czyszczenia nasion w Kółku Rolniczym w Bagnówce i w Bacieczkach.

Obecnie mając możność założenia stacji z narzędziami rolniczymi i czyszczenia nasion, zakłada przy pomocy Stow. Roln. Handlowego w Białymstoku 50 takich stacji.

Stacja każda będzie posiadała młocarnię (szer. młotna, prosta słoma) sieczkarnia, kierał, wialnię — waga dziesiętna i brona sprężynowa.

Każda z przególnych stacji będzie kosztowała 490.000 mk. z tem, iż Kółko biorąc na siebie odpowiedzialność otrzymania takiej stacji jest obowiązane wypłacić daną sumę w przeciągu 3 lat. Jednak Kółka posiadające takie stacje będą pobierały minimalną sumę za użycie tejże przez miejscowych i okolicznych gospodarzy, zawiadzających Stow. Roln. Handlowemu na Województwo Białostockie.

O. Z. K. R. a szczególnie p. Dyrektorowi Miejskiemu, praca się posuwa naprzód!

Mleczarnia spółkowa

W celu wyrwania producenta od wyzyskania przez handlarzy pośredników, którzy jeżdżą po wsiach i skupują mleko płacąc po cenach jakie mu się podoba, Zw. K. Roln. projektuje założenie narazie 3 ch. mleczarni spółkowych w Bielacu, Kiewinowie i Rynaku. Praca jest już zapoczątkowana, tylko nawał pracy przeszkadza w prędkim wykonaniu projektu.

Nasiona lepszych odmian i nawozy sztuczne.

Wobec tego, iż wiosna szybko tempem się posuwa — trzeba więc pomyśleć o wcześniejszym

zapotrzebowaniu nasion i nawozów sztucznych.

Jako przykład dajemy następujące Kółka, które zrobiły zamówienie na nasiona i nawozy i tak: Kiewinów, Czaczki, Biele, Zimnoch, Krynki, Holówki i t. d. Dlatego należy zgłaszać się do Spółdzielni Rolniczo Handlowej Pałacowa 1, ewentualnie do Okręgowego Zw. K. Rolniczych przy ulicy Warszawskiej, 18, we czwartki.

O. Z. K. Roln.



LUTY
14
ŚRODA

Dziś: Faustyna i Jowity

Mm.

Jutro: Juljanny P. M.

Juljana.

Wschód słońca o g. 7.52

Za hód o g. 5.48

Wschód ksi. o g. 10.47 w.

Zachód o g. 9.21 r.

„Dziennik Grodzieński”. Z dniem 16 b. m. zapowiedziane zostało ukazanie się w Grodnie nowego pisma codziennego pod tytułem „Dziennik Grodzieński”. Pismo to zapowiada ujęcie w jak najszerszym zakresie spraw całego Województwa Białostockiego a w pierwszym rzędzie spraw miejskich. Jako redaktor odpowiedzialny podpisywać będzie p. Jadwiga Polesko.

Z ruchu wydawniczego. Zarząd Związku Walidów Wojen. Rzpasp. Polskiej w Wilnie przystępuje do wydania „Informatora Handlowo-Przemysłowego na Rzeczpospolitą Polską, Ziemię Wileńską, Gdańsk i Górny Śląsk”, pod redakcją inż. Leona Perkowskiego. Wydawnictwo to ma przyczynić się do nawiązania stosunków handlowych między miastami, zapoznać sfery handlowe i przemysłowe z działalnością i rozwojem handlu i przemysłu w Polsce, dać produkty rozwoju handlu i przemysłu na Kresach Wschodnich. Z uwagi na użyteczność wydawnictwa, jego cele i zamierzenia, jak też na organizację, która się go podjęła, spodziewać się należy przychylnego poparcia.

m. Na przytułek dla bezdomnych. W niedzielę, 19 b. m., w teatrze Pałacu odbędzie się przedstawienie na fundusz Komitetu dla repatriantów — specjalnie na utworzenie przytułku dla dzieci i starców. Jak potrzebny jest taki przytułek, niech wszyscy ci, którzy choć trochę interesują się losem repatriantów. Ile dzieci w tej chwili pozostaje bez opieki i ile starców bez dachu nad głową! Komitet zakładał się też energicznie kół stworzenia przytułków — lokal już jest — należy jaknajprędzej i jaknajlepiej go urządzić! — a to wymaga dużych pieniędzy! — Na prośbę Komitetu „Teatr Popularny” wystawia w niedzielę na ten cel 3-wa sztuki pana Chojnowskiego „Ruchome piaski” — rzecz zupełnie nowoczesna, ciekawa — opracowuje się jaknajstaranniej.

Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze, które tak dużo pisało i mówiło ostatnimi czasami o doli repatriantów — zechce czynem dowiedzieć, że rzeczywiście interesuje je los powracających do Polski i poprze usiłowania Komitetu — chętnie kupując bilety na niedzielne przedstawienie. Naprawdę oferta tak niewielka — a gdy spełnią ją wszyscy, pomoc będzie znaczną!

Czerwony Krzyż dla repatriantów. Oddział Miejsowy Czerwonego Krzyża przekazał Komitetowi Pomocy Repatriantom jako dar: 4 sukienki damskie i 12 ubrań męskich.

m. Wystawy teatru miejskiego z Grodna. 1 marca b. r. zjeżdża do nas na gościnie teatr miejski w Grodnie pod dyktando Bronisława Skapskiego z gościnnym współudziałem p. Ordon-Sosnow-

skiej, artystki teatru „Rozmaitości” w Warszawie.

Nareszcie nasze miasto będzie miało u siebie przedstawienie o wysokim poziomie artystycznym, gdyż i repertuar i cały zespół artystyczny zasługuje na to miasto. Repertuar tych występów ze wszech miar interesujących zapowiada nam: „W noc lipcową” Górczyńskiego, „W małym domku” Rittnera, „Ich czworo” Zapolskiej, „Dzielnice” Schönhera, „Kobieta bez skazy” Zapolskiej i „Przedwiośnia” We wszystkich tych sztukach role główne wykonają znakomita artystka p. Ordon — Sosnowska, w przedstawieniach przyjmie udział cały zespół z p. Czapelskim, głównym reżyserem na czele.

m. Towary białostockie na rynku moskiewskim. Przyjeżdżający z Rosji opowiadają, iż na rynku moskiewskim widzieli sukna i inne towary białostockie, które cieszą się tam popytem.

m. Z fabryk żelaza. Położenie w fabrykach żelaznych metalowych polepszyło się znacznie. W niektórych wznowiono pracę całotygodniową.

m. Handel szmat i wełny. Wobec pewnego polepszenia się stanu rzeczy w przemysie tutejszym, ożywił się handel galanami i wełną.

m. Ożywienie się handlem. Do Białegostoku przybyli wczoraj liczni kupcy zamiejscowi, którzy poczynili tu większe zakupy. Transakcji dokonano za dzień onegdajszy na sumę w przybliżeniu 20 milionów mk.

m. Sukna do Równego. Ostatnio wywieziono z Białegostoku do Równego wielkie transporty sukna, najwidoczniej w celu dalszego przetransportowania do Rosji.

m. Boudz cukru. Za tydzień ostatni dowieziono do miasta znaczną ilość cukru w kryształach i maczce, wobec czego cena jego uległa pewnemu obniżeniu.

m. Ustawiczne prowokacje. Optyk tutejszy, J. Silbersztein, otrzymał od berlińskiej firmy Dewitt-Mertz list z Warszawy:

„Białostock (Russland) Nikolajstr. 9”.

Wspominaliśmy o podobnych prowokacjach już niejednokrotnie. Zdarzają się one zbyt często. Nasi przemysłowcy powinni wystąpić przeciwko tym prowokacjom.

m. Przemysł koszykarski. Osoby przybywające z Rosji, które nie znajdując zatrudnienia, zajmują się wyrabianiem i sprzedawaniem różnych mebli ręcznej roboty.

Ostatnio zauważyć można sprzedaż mebli na ulicy po cenach bardzo przystępnych.

Wykupno świadectw handlowych. Celem ułatwienia wykupu świadectw handlowych i przemysłowych (p. tętów), także uniknięcia natłoku i strat czasu przez wyczekiwanie w kolejce, zwłaszcza przy większym napływie płatników, Kasa Skarbowa w Białymstoku niniejszem wzywa handlujących i przedsiębiorców miasta Białegostoku aby do 1 kwietnia 1922 r. zgłaszali się po świadectwa przemysłowe według niżej oznaczonego porządku:

Na przedsiębiorstwa handlowe: I i II kategorii w poniedziałki III kategorii we wtorki i środy IV, V-a i V-b kategorii we czwartki Na przedsiębiorstwa przemysłowe: od I do VI kategorii w piątki VII i VIII kategorii w soboty i poniedziałki.

m. Areszt przemysłowców białostockich. Dn. 12 b. m. na granicy Litewskiej aresztowanymi zostali białostoczanin: Pińkowski Abram i Gliber Aleksander. Znaleziono przy nich znaczną sumę pieniędzy w różnych monetach zagranicznych oraz w złocie.

m. Kradzież węgla. Dn. 12 b. m. policja sporządziła protokół w sprawie Konstantego Nawoskiego, obwinionego o kradzież węgla.

